Nr. 23.

PRAWO LUDU

Rok X.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. KRAKÓW, 7 CZERWCA 1907.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Prenumerata wynosi w Galicyi rocznie 4 K, półrocznie 2 K. W Niemczech rocznie 4 M., półrocznie 2 M. W Ameryce rocznie 2 dolary. — Numer pojedynczy 8 hal. — Biuro bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ul. Wiślna 5.
Adres dla listów, przekazów i reklamacyi: **Redakcya „Prawa Ludu", Kraków, ul. Pawia 2.**

Do nowej walki wzywamy Was chłopi!

Wybory w Galicyi nareszcie skończone! Gdy spoglądniemy na przebytą walkę, zobaczymy odrazu dwie rzeczy: 1) Socyalna demokracya szła do boju jak uczciwa partya, a więc uzbrojona przedewszystkiem w swój program partyjny i w wiarę w świętość głoszonych przez siebie zasad. Szliśmy do boju otwarcie i jawnie, na publicznych zgromadzeniach broniliśmy swych zasad, zdobywając tysiące nowych zwolenników! 2) Nasi przeciwnicy z jakiego bądź rekrutowali się oni obozu, rozporządzali przedewszystkiem niesłychaną masą pieniędzy i bezgranicznem poparciem rozpolitykowanego kleru, oraz pewnych czynników rządowych. Przeciwko socyalistom wytoczono wszystkie działa, jakie były tylko na składzie! Toczył się grosz judaszowy szerokim strumieniem, lała się wódka i piwo, szło w jednym szeregu poparcie rządu i wściekła nagonka z ambony!

Wyniki tej akcyi nie dały długo na siebie czekać! — W Zachodniej Galicyi, gdzie socyalistów wyjęto z pod prawa, gdzie zapanował istny stan wyjątkowy, nie zdołaliśmy przeprowadzić ani jednego posła. Wprost, mówiąc otwarcie, skradziono ludowi mandaty — podobnie jak złodziej kradnie z płotu poduszkę albo kożuch! To, co się działo w czasie wyborów w tych okręgach, gdzie do walki stawali socyaliści, przechodzi wszelkie opisy! Nie było gwałtu, nie było złodziejstwa, nie było jednem słowem środka, którego by nie użyto, aby obalić znienawidzonych, a tak dla szlachty strasznych socyalistów.

Dziś można stwierdzić z całą pewnością, że Galicyę oddano na łup samowoli szlachty i kilku starostów.

Z całej Galicyi przeprowadziliśmy jednak **6** posłów socyalistów t. j. 4 Polaków, a to: tow. Inżyniera Moraczewskiego, dra Liebermana, dra Diamanda i dyrektora Kasy chor. Hudeca. Zaś Rusini przeprowadzili 2 posłów t. j. włościanina tow. Ostapczuka i redaktora Semena Wityka. Zastęp ludzi dzielnych, mających głowy na karku, wykształconych i świetnych mowców. Każdy doskonale mówi po niemiecku, co jest rzeczą niesłychanie ważną. Bo cóż będzie robić w parlamencie, choćby najliczniejsza grupa posłów (np. ludowcy 16 ludzi), gdy z nich zaledwie jeden zdoła coś ze siebie wydusić, reszta zaś rozgląda się i nie wie co się koło niej dzieje.

To też jeżeli mimo strasznych prześladowań zdołaliśmy przeprowadzić **6** posłów socyalistycznych,

to mamy wszelką nadzieję, że zdołamy i skradzione nam mandaty w Krakowie i okręgach krakowskim i chrzanowskim jeszcze odzyskać.

Przed żadnym środkiem nie cofniemy się ani na krok! Ustaw nie pozwolimy deptać samowolnie nikomu! Jeżeli od nas żądają, abyśmy ustawy szanowali, to będziemy i my surowo patrzeć na paluszki panom starostom i komisarzom i każdy szwindel, każde zdeptanie ustawy najsurowiej ukarać potrafimy!

Skończyła się jedna wojna w Austryi całej, która socyalnej demokracyi przyniosła wspaniałe zwycięstwo. Oto **88** posłów liczy dziś nasz klub socyalistyczny! Klub to potężny i silny jednością swych zasad. To też nie ulega wątpliwości, że wnet posypią się projekty ustaw dla ludu korzystnych i nowa w Austryi zajaśnieje zorza!

Ale my tu w Galicyi na nowe gotować musimy się do walki! Po załatwieniu protestów wyborczych rozpoczniemy usilną agitacyę w sprawie reformy wyborczej do sejmu w duchu powszechnego prawa głosowania! Przewaga i przemoc szlachty musi być złamaną! Nie zapominajcie chłopy, że Was jest 7 milionów, a rodzin szlacheckich — gdy wszystko zliczymy razem — zaledwie 1230 rodzin! A kto rządzi? Wy, czy szlachta!?

Więc Was wzywamy: Nie składajcie broni! Nie opuszczajcie szeregów! Wnet się posypią zgromadzenia poufne i publiczne wiece. Musi być w Galicyi sprawiedliwość! Lud musi mieć swoje prawa, bo lud pracuje, bo lud chce żyć!

Nie dajmy sobie zrabować mandatów!

Chłopi! Wnosimy protesty!

Cały lud wie, w jak nikczemny i łajdacki sposób przeprowadzono wybory! — Po obliczeniu głosów i wysłuchaniu tych setek skarg, jakie ustawicznie do nas płyną, jasną jest dla każdego rzeczą, że mandaty krakowski i chrzanowski zostały poprostu ludowi skradzione!

Nie lepiej poszło w miastach, gdzie nadużycia były tak samo straszne, jak na wsiach!

Czy jest rada na to — zapytacie? Jest sposób na obalenie wyborów, tego sposobu musimy się chwycić!

Nie będzie nam posłował człowiek, który swój mandat zawdzięcza kradzieży głosów i prostym rozbojom wyborczym!

Wnosimy protesty tj. podania do parlamentu z przedstawieniem łajdackich sztuczek i zbrodniczych środków, jakich chwytano się, aby obalić socyalistę i wykraść mandat dla szlacheckiego gagatka.

Dziś już chłopi sami się ruszyli i nadsyłają nam wedle gmin zebrane podpisy: ilu i kto w jakiej gminie głosował na socyalistę. Pokazuje się z tego, że pokradziono wprost olbrzymie ilości głosów.

Abyście zobaczyli jak taka manipulacya wyglądała, podajemy opis tego, co się działo w Świątnikach:

Lokal wyborczy obstawiony był kompanią wojska i żandarmami, którzy jednak zachowywali się przyzwoicie. Kartki wydawano we czwartek od godziny 2 do 6, a w piątek rano dawał wójt kartki tylko bujakowcom, przeciwnikom zaś odmawiał. Agitacyę za Bujakiem uprawiano w lokalu wyborczym i w pasie neutralnym zupełnie otwarcie. Jeden z naszych towarzyszów wypełnił na tow. Klemensiewicza: ze Świątnik 101 kartek, z Wrząsowic 112, z Olszowic 46 — razem 258, a około 60 wypełnili sami wyborcy — razem około **318**, podczas gdy w urnie znalazło się tylko **96** kartek na Klemensiewicza. Mamy poświadczenie z własnoręcznemi podpisami wyborców, którzy głosowali na Klemensiewicza. Jest ich na razie 83 ze Świątnik górnych, 94 z Wrząsowic i 33 z Olszowic — razem **210**. Jak się to stało, nie wiadomo, może zagadkę tę wytłómaczy fakt, że po głosowaniu wójt zaproponował zjedzenie obiadu, a tymczasem urna została bez kontroli. W pokoju obok lokalu głosowania odbywała się pijatyka i kupno głosów na wielką skalę; hyeny Orzechowski Stanisław, Kwintowski Józef, Bodzoń Konstanty, Kotarba (Kwasiak) Józef kupowali głosy za wódkę itd., głosowali na cudze legitymacye — wszystko bezkarnie, bo działo się to w interesie Bujaka.

Przewodniczącym komisyi był Józef Zaczyk, któremu ludność zarzuca, że przy poprzednich wyborach skradł tow. Daszyńskiemu 200 głosów; ta sława najlepszem była dla niego poleceniem. Ogólny obraz wyborów w Świątnikach, określił jeden żandarm następującem zdaniem: „Gdyby nie ucisk, przekupstwo i kradzież, Bujak nie byłby dostał ani 70 głosów“.

I w ten sposób postępowano wszędzie.

Zwracamy się więc do Was towarzysze-wyborcy z gorącem wezwaniem o pomoc w dalszej walce z gwałtem i bezprawiem szlacheckiem. Szliście mężnie 3 razy do urny wyborczej nie zważając na stratę czasu i zarobku — poświęćcie więc jeszcze tę odrobinę czasu i odpowiedzcie na następujące pytania:

1) Czy listy wyborcze były sprawiedliwie ułożone — a jeżeli nie były sprawiedliwie ułożone,

to jakie były braki i kto ponosi winę za to? Czy uwzględniono reklamacye? Kiedy?

2) Którego dnia, kto i w jakim stanie doręczył wyborcom karty legitymacyjne i karty głosowania. Czy nie było przytem jakiejś agitacyi, z czyjej strony i w jaki sposób? To znaczy: czy karty były czyste, czy też z nazwiskami, Bujaka, Wójcika, Szpondra lub Stohandla.

Kto te zapisane karty doręczał i kto zmuszał wyborców do przyjmowania zapisanych kart zamiast czystych.

3) Kto i w jaki sposób namawiał wyborców do głosowania na kandydatów szlacheckich i centrum, czy nie dawano przytem napitków, srebrników judaszowskich i innych darów przekupnych (uwolnienia od wojska, drzewa z lasu, pastwiska dla bydła i t. p.)?

4) Czy wyborcy żądali do ostatnich wyborów czystych kart głosowania i czy im je wydano?

5) Kogo Rada gminna wybrała do komisyi wyborczej, a kto zasiadał w tejże komisyi? — Prosimy podać nam nazwiska wszystkich członków komisyi. Czy komisya była złożona z członków wszystkich partyi? Czy i ilu dopuszczono mężów zaufania?

Czy mężowie zaufania dostali na czas karty legitymacyjne. A jeżeli nie dostali, to w ile dni po wyborach?

6) Gdzie odbywało się głosowanie i w jaki sposób wpuszczano i wypuszczano wyborców?

7) Czy nie było jakiej agitacyi w lokalu głosowania, kto tę agitacyę prowadził i w jaki sposób? Czy i kto kupował głosy?

8) Czy wszyscy wyborcy wygłosowali? Jeżeli nie wszyscy, to prosimy podać nam nazwiska wyborców niedopuszczonych do głosowania i dlaczego nie głosowali?

9) Jak się odbyło obliczenie głosów czyli skrutynium; kto był przytem obecny. Czy i ile unieważniono głosów i z jakiego powodu?

10) Czy ogłoszono zaraz wynik skrutynium, co o tem mówiono.

11) Czy zgłaszali wyborcy jakieś uwagi do protokołu wyborczego i czy uwagi owe zapisano?

12) Jak było przy drugiem, względnie i przy trzeciem głosowaniu.

13) Czy po wyborze nie wyszły na jaw jakieś szczegóły przekupstw lub innych szachrajstw?

14) Prosimy o podanie imion i nazwisk agitatorów centrum, ile było zgromadzeń przedwyborczych w gminie i przez kogo urządzonych — jakie gazety i broszury rozrzucano we wsi w czasie agitacyi i kto to czynił.

15) Jak się zachowywali komisarze wyborczy. Czy kazali kogo aresztować, a specyalnie mężów zaufania?

16) Czy i którzy księża i obszarnicy dokazywali przy wyborach i czy ich lud skarcił za to?

17) Czy naruszono tajność głosowania przez znaczenie, otwieranie itp. kart?

18) Podać dokładnie nadużycia i groźby ze strony księży, starostów, burmistrzów, wójtów, żandarmów, policyi. Przedewszystkiem podać czyny zmierzające do zgwałcenia wyborców zależnych i podwładnych przez klątwy, przysięgi religijne, odmawianie ślubów, rozgrzeszeń, ucisk wywierany przez urzędników naprzykład na górników i t. p. Podać dokładne nazwiska i opis czynu.

Na te wszystkie pytania należy natychmiast dokładnie odpowiedzieć, punkt po punkcie i podać na każdą okoliczność świadków!

Listy nadsyłajcie na adres „Prawa Ludu“. Protest musi do 15 czerwca we Wiedniu, więc ani dnia do stracenia nie ma!

Tych wyborów nie puścimy płazem! **Winni muszą być ukarani**! Już się skończyły rządy szlacheckie w Galicyi. Teraz nie wolno kraść bezkarnie mandatów chłopskich!

Lud walczył o swe prawa, lud potrafi praw swoich bronić. Winni urzędnicy zostaną do surowej pociągnięci odpowiedzialności! Nie na to chłopów strzelano, aby szlachta zabierała chłopskie mandaty!

Jak Bujak został posłem?

Zaprawdę ciekawe pytanie! Odpowiecie: Został wybrany. Ale jak: oto właśnie chodzi!

Kto czytał pisma nasze, kto sam brał udział w wyborach przez te 3 tygodnie, odpowie łatwo: Bujak został wybrany szwindlem i gwałtem, kradzieżą głosów, wszelakiem łajdactwem! To nie poseł wybrany, to jest poseł, dla którego mandat skradziono!

W dalszym ciągu numeru znajdziecie aż nadto dowodów na to twierdzenie. Dowodzą tego stosy listów, którego w sprawie nadużyć wyborczych otrzymujemy. Tu chcę zwrócić Waszą uwagę na kilka ciekawych rzeczy. — Porównajcie ilości głosów, jakie otrzymali trzej kandydaci przy wszystkich trzech wyborach:

	17 maja	24 maja	31 maja
Klemensiewicz	**7842**	5547	5280
unieważniono		504	
Razem		6051	
Wójcik	7514	7753	6407
Bujak	4726	5466	**8281**

Widać z tego, że w miarę jak ubywało głosów tow. Klemensiewiczowi, rosła liczba głosów

Bujakowych i to rosła tak gwałtownie, że omal nie przewalił się i Wójcik! Nikt przecież nie powie, aby chłopi, którym wykradziono 17 maja na Bujaka 4726 głosów, tak tego Bujaka pokochali do dnia 31 maja, aby mu dobrowolnie oddali aż 8281 głosów! To też tylko waryat może coś podobnego przypuszczać.

Głosy te zostały wprost skradzione tow. Klemensiewiczowi, a dowodów nie brak na to twierdzenie.

A teraz skromne zapytanie do pana „posła“ Bujaka:

Wiadomo panu jakimi środkami uzyskałeś pan mandat. Wiadomo panu, że na pański rachunek szły te rozboje i grabieże wszelakie, jakich się na wyborcach dopuszczano. Oszustwo, przekupstwo, kradzież i gwałt — oto panie sędzio „opiekuńczy“ twoi wyborcy. Pan sobie przypominasz, jakeś to pan sypał straszliwe wprost wyroki na chłopów za lada głupstwo, zanim pana usunięto ze sądu od karania ludzi!

Powiedzno panie sędzio Bujaku panu posłowi Bujakowi ile lat powinna dostać twoja szajka rozbójnicza, która skradła dla ciebie mandat? Zapytaj pośle Bujaku sędziego Bujaka, z jaką to rozkoszą pakowałbyś swoich przeciwników, gdyby oni na tobie „sędzio sprawiedliwy“ dopuścili się tych zbrodni. Zapytaj o to i uderz się w piersi! Czy tobie, który obwoziłeś się po zgromadzeniach ze swoją religią i sumieniem, godzi się zatrzymać mandat ludowi skradziony!?

Godzi się odpowiesz, bo sumienie co innego, a mandat co innego!

Otóż cię zapewniam sędzio opiekuńczy, że nie będziesz się długo swem poselstwem cieszył! Tu musi być sprawiedliwość wymierzona i parlament tę zbrodnię musi ciężko skarać! Spotkamy się panie „sędzio sprawiedliwy“ i chłop ci w oczy powie, jak ma nazwać twoje postępki. A radzę ci panie „pośle z woli ludu“ — pokaż ty się chłopom w wielickim lub podgórskim powiecie, albo do gmin podmiejskich przyjedź! Tam już z tobą pogadają i zatańczą z tobą krakowiaka — ty „pośle“, co skradziony ludowi mandat z rąk rabusiów wyborczych przyjąłeś!

Rozbój wyborczy w okręgu chrzanowskim.

Jakich nadużyć dopuszczano się podczas wyborów w Chrzanowskiem, to widać z następujących choćby faktów. Komisarzem wyborczym w Trzebini był koncepista starostwa w Chrzanowie niejaki Matusiński. Pan ten nie wstydził się posunąć do ordynarnych grubiaństw wobec socyalistycznych wyborców, do których kilkakrotnie wrzeszczał na całe gardło: „Kusz chamie!“ Grzeczne te słowa odnosiły się zwłaszcza do naszych mężów zaufania, którzy mu zwracali uwagę na różne nadużycia. Gdy kontrola ich stała mu się nareszcie niewygodną, kazał żandarmom wypchnąć ich za drzwi pod pozorem, że trudnią się w lokalu wyborczym niedozwoloną agitacyą. Równocześnie zaś pozwolił pozostać w sali dwom agitatorom centrowym, Władysławowi i Feliksowi Bartosikom, których nawet zrobił na poczekaniu swoimi mężami zaufania i polecił im wypełnianie kartek wyborcom, którzy sami pisać nie umieli. Żadnemu wyborcy nie pozwolił opuścić lokalu wyborczego dla wypełnienia sobie na uboczu kartki głosowania, lecz każdy musiał wypełnić ją pod jego okiem, lub dać sobie wypełnić Bartosikom. Jakich oszustw zaś dopuszczał się ten zacny dwójlistek, to wynika z tego, że w urnie wyborczej znalazło się wkońcu blisko sto kartek, na których było napisane, zamiast „Szczepan Kurowski“ — raz imię fałszywe np.: Stefan, Antoni, Michał, drugi raz bez imienia, trzeci raz przekręcono nazwisko: Kurkowski, Kurewski itp. Takich „mężów zaufania“ wyszukał sobie p. Matusiński! Wszystko to działo się przy ponownem głosowaniu 24 maja.

Przy głosowaniu ściślejszem dnia 31 maja p. Matusiński powtórzył swoje sztuczki wypraktykowane już poprzednio. A więc najpierw wydalił z lokalu wyborczego i z poczekalni męża zaufania naszej partyi tow. Trębacza, mówiąc, że „nie może mu pozwolić na urzędowanie przez cały dzień“; krok ten usprawiedliwiał później przed tow. posłem Regerem tem, że „nie ma zaufania do p. Trębacza“. Równocześnie zakazał wyborcom wychodzić z lokalu wyborczego, celem wypełnienia kart głosowania. Na energiczny protest ze strony posła tow. Regera, oświadczył najpierw: „ja tu jestem panem i ja robię porządek, jak mnie się podoba“, lecz potem prędko dodał: „Kto chce, może także wychodzić!“ Ale był to tylko chwilowy kaprys p. koncepisty. Po chwili żandarm stojący w bramie znowu nie pozwolił wyjść pewnemu wyborcy i przemocą wepchnął go do poczekalni. Oczywiście wywołało to natychmiastowy protest wyborców i obecnego w poczekalni posła tow. Regera.

Wtedy p. Matusiński zamiast ugiąć swą samowolę przed majestatem prawa, zawołał na żandarmów: „einschreiten!“ **i dwóch żandarmów skierowało bagnety przeciwko nietykalnej osobie posła.** Tow. Reger nie ruszył się z miejsca, lecz oświad-

czył spokojnie, że odejdzie dopiero wtedy, gdy ustanie deptanie prawa. Gdy następny wyborca mógł swobodnie wyjść z otrzymaną kartką głosowania, odszedł z nim także tow. Reger. W dalszym toku głosowania ciągle jednak p. Matusiński ponawiał swoje próby ograniczania swobody głosowania. Nie pozwolił więc pozostać w poczekalni tow. Regerowi, „ponieważ nie jest wyborcą“, Trębacza pozbył się, „bo nie ma do niego zaufania“, ale za to pozwolił w sali, w której się odbywało głosowanie, pozostać przez cały czas całej zgrai centrowych naganiaczów, a w poczekalni osadził ośmnastoletniego — a zatem niewyborcę — ucznia ślusarskiego Teofila Koźlika, który oczywiście niekontrolowany przez nikogo, pisał na kartach głosowania, co sam chciał. A zaznaczamy, że ten „mąż zaufania“ p. Matusińskiego jest zaciętym wrogiem socyalnych demokratów.

Warto też podnieść, że cały budynek szkolny, w którym się głosowanie odbywało, oblepiony był plakatami, nawołującymi do głosowania na Stohandla i paszkwilami przeciwko socyalnej demokracyi. Nasze plakaty wszystkie pozdzierano, plakatów Stohandla strzegli czujnem okiem żandarmi. Tak była wykonywana w Trzebini pod okiem p. koncepisty Matusińskiego wolność wyborów, zasada równouprawnienia wszystkich partyj i ustawa zabraniająca w najbliższym obrębie lokalu wyborczego wszelkiej agitacyi. P. Matusiński zapewnił sobie protekcyę Stohandla i „rady narodowej“ — teraz awans jego chyba pewny...

Nadużycia wyborcze w lisieckiem. Podobnie jak w całej Galicyi walczono gwałtami i szwindlami przeciw nam i w okręgu Chrzanów-Liszki. Przedewszystkiem służba dworska zmuszona była głosować według woli zarządców, a nie według swojej własnej woli. W oczach komisarzy i żandarmów, którzy byli postawieni na to, aby czuwać nad czystością wyborów, hyeny wyborcze wydzierały kartki z nazwiskiem Kurowskiego, a dawały z nazwiskiem Szpondra lub Stohandla. Komisarze wyborczy wbrew ustawie wydawali kartki dopiero w dzień wyborów i to z nazwiskami kandydatów centrowych. Kiedy wyborcy domagali się czystych kartek, komisarz wyborczy z niechęcią wydawał im takowe, a zarazem nakłaniał, aby wypisywali na nich nazwiska centrowców.

W Chrośnie przewodniczący komisyi wójt z Brzoskwini Wincenty Baster, kartki oddawane przez wyborców podejrzanych o socyalizm odkładał na bok, a na ich miejsce wkładał inne z nazwiskiem Szpondra, których miał na pogotowiu całe stosy. Dopiero pod koniec akcyi wyborczej wyłapał go Szczepan Niziuł i kazał obecnemu żandarmowi stacyonowanemu w Przegini duchownej zrobić doniesienie.

Sądzimy, że winni nadużyć będą ukarani i wierzymy święcie, że komisya weryfikacyjna w parlamencie unieważni wybory w 35 okręgu.

Włościanie pow. Liszki.

Siła socyalizmu w parlamentach.

Wspaniałe zwycięstwo socyalnej demokracyi w Austryi stawia ją pod względem siły liczebnej jej przedstawicielstwa parlamentarnego na drugim miejscu w Europie. Oto odnośne liczby:

1.	Rosya	132	posłów
2.	**Austrya**	**88**	„
3.	Finlandya	79	„
4.	Francya	52	„
5.	Niemcy	43	„
6.	Belgia	32	„
7.	Anglia	30	„
8.	Dania	24	„
9.	Włochy	24	„
10.	Szwecya	14	„
11.	Norwegia	10	„
12.	Holandya	7	„
13.	Luksemburg	7	„
14.	Bułgarya	6	„
15.	Szwajcarya	2	„
16.	Serbia	1	„

Rozboje wyborcze

w 40 okręgu wiejskim Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

Na Grzegórzkach i Czarnej Wsi przyłapano Antoniego Salomona, introligatora, jak fałszywie głosował na Bujaka. Przyznał, że otrzymał legitymacyę i kartki głosowania z Czytelni im. Kilińskiego, zamienionej od kilku dni na biuro wyborcze Bujaka. Zwracamy uwagę, że ten pan Salomon mieszka w Krakowie przy ul. Wenecya i prawa głosowania niema. Oto odsłonięty rąbek tajemnicy, dlaczego Bujakowi głosy rosną jak grzyby po deszczu.

W Zielonkach 25 gospodarzy, którzy zatracili legitymacye, zwrócili się do komisarza wyborczego

o wydanie legitymacyj. Komisarz poszeptał z wójtem na ucho i wydania duplikatów odmówił, gdyż informacya wójta pouczyła go, że żądający będą głosować na tow. Klemensiewicza.

W Dąbiu przewodniczący komisyi obwieścił, że wszystkich głosów oddano 232, które się tak rozłożyły: 168 na Klemensiewicza, 110 na Bujaka — 4 nieważne. Poszczególne te pozycye dają w sumie nie **232,** lecz **282** głosów. Przybyło zatem w urnie **50 głosów!** Kto skradł resztę?

W Bolechowicach nie dopuszczono naszego męża zaufania Rysakowskiego do komisyi, gdyż starostwo nie nadesłało mu legitymacyi. Przed lokalem ks. proboszcz agitował za Bujakiem.

W Dębnikach wójt Tomasz Mól kupował głosy po 6 K, pośrednikiem jego był Krupicki. Kupił głos od żony ob. Beimowej, wypłacił w kancelaryi urzędu gminnego. Świadkowie: Karol Miotelski, Karolina Miotelska, Tomasz Kawończyk. Mówił również Mól, że zanim mężowie zaufania zasiędą w komisyi, to zniknie kilkadziesiąt głosów Klemensiewiczowi. Świadek Adam Sadowski.

W Ludwinowie przed lokalem wyborczym leżał na trawie szpicel policyjny Nowak i z całą bezczelnością, z niezwykłym cynizmem przechwalał się, że kupował głosy, że dostawał grube pieniądze od Bujaka i wprost mówił: **„Wiem, że niema drugiej takiej świni jak ja!“**

W Dobczycach wywarto nacisk na żydów, wyciągano ich przemocą z mieszkania i zmuszano przemocą do głosowania za Bujakiem.

Ponadto żandarm Szwed namówił Jana Wilka z Czasławia do głosowania za Bujakiem i zobowiązał się mu dać nocną koszulę, buty i kikadziesiąt centów. Hyeny najgorszego pokroju żerowały w okolicy całej. Niejaki German, brat narodowego posła z Sącza, człowiek karany za oszustwa, dyrektor Lichoń, urzędnicy podatkowi, magistratu dobczyckiego, sądu, wszystko to rozpijało wyborców na rzecz Bujaka. Magistrat dobczycki kazał wylepiać policyantom łajdackie afisze Bujaka „Rządy socyalistyczne w Galicyi“ i mimo protestu tow. Fensterblaua, postępowania tego nie zaniechał.

Co się działo w Dobczyckim — trudno zaiste dać opisom wiarę.

Z Czasławia 50 wyborców oświadczyło, że nie głosują, bo komisarz gwałci ustawę i odeszli do domów, nie oddawszy głosu.

W Bodzanowie nasi wyborcy wstrzymali się od głosowania, bo komisarz otwierał kartki i darł je, jeżeli były na tow. Klemensiewicza. Członków komisyi aresztował komisarz; 5 żołnierzy z kapralem odprowadziło do Wieliczki.

We Wiśniowej odbyły się wybory w asystencyi wojska. Komisarz Czyszczan kazał zamknąć lokal i nie wypuszczać żadnego wyborcy, póki głosu nie odda wbrew wyraźnemu poleceniu namiestnika. Członków komisyi, wybranych przez Radę gminną odrzucił w bardzo prosty i dowcipny sposób. Oto kiedy zebrała się komisya wyborcza w komplecie, naradził się komisarz z wikarym Janem Kaplem z Wiśniowej i umyślili następujący fortel: Wikary przystąpił do członka komisyi Marcina Bajera i wyprowadził go z lokalu, omawiając z nim różne historye; tymczasem komisarz odczytał listę członków komisyi, a skorzystawszy z tego, że Bajera nie było, uznał wybór 3 członków komisyi za nieważny. Wtedy dopiero wrócił szelma-wikary i zasiadł sam z komisarzem przy urnie. Wyborcom kazano sobie dać podpisywać karty tylko pisarzom mianowanym przez komisarza, tych zaś, co chcieli się wydalić z lokalu celem wypełnienia kartki w domu, zatrzymywano przemocą. Aresztowano też za to Błażeja Polaka i przytrzymano go do godziny 2 po południu w kozie „za opór władzy“. Głosowanie było jawne. Na Klemensiewicza padło rzeczywiście około **350** głosów, a jednak komisarz doliczył się tylko **31** głosów. Nie umiejącym czytać pisano zamiast Klemensiewicza — tylko Bujaka. Wściekłość ludzi nie miała granic, gdy dowiedzieli się o wyniku głosowania. Zrozumiał to komisarz i szybko skrył się za drzwi. Setki wyborców oświadczyło gotowość przysięgi na to, że głosowali na Klemensiewicza, że im komisarz przeglądał kartki wypełnione, że fałszowano kartki najbezczelniej. Wynik głosowania we Wiśniowej tem bardziej musi uderzać każdego, że wieś ta jednomyślnie prawie głosowała za Klemensiewiczem; dzień przed wyborami wyborcy Wiśniowej sami napędzili hyeny Bujaka i wogóle Bujak nie śmiał się tam pokazać na zgromadzeniu.

W Raciechowicach zaszły wprost fakty niebywałe. Lud tłumnie przybył, by głosować na tow. Klemensiewicza. Zapał był ogromny, ale gwałty komisarza, głosowanie jawne, odrazu wskazało wyborcom do czego komisarz zdąża. Pilnowali więc urny jak oka w głowie, a podczas pauzy przewodniczący komisyi chłop Wawrzyniec Stojek nawet klucza od sali wyborczej komisarzowi powierzyć nie chciał z powodu słusznej obawy sfałszowania wyborów. A jednak po upływie przerwy komisya otworzywszy drzwi lokalu wyborczego ze zdumieniem i zgrozą zauważyła tam pisarza z Wieliczki, którego z sobą przywiózł komisarz, jak najspokojniej do urny wrzucał stosy kartek z nazwiskiem Bujaka. Oburzeni chłopi, członkowie komisyi odmówili podpisania protokółu wyborczego, a wtedy komisarz sam urządził skrutynium i ogłosił wynik wyborów. Znamiennym jest fakt, że dla przyspieszenia godziny dwunastej, ksiądz w Raciechowicach sam zaczął dwonić o godz. 11 w południe.

Wykaz głosów oddanych w 40 okr. wyborczym:

Miejscowość	Klemensiewicz			Wójcik			Bujak		
	17 maja	24 maja	31 maja	17 maja	24 maja	31 maja	17 maja	24 maja	31 maja
Bronowice Małe	165	69	98	174	220	87	169	199	351
Bieńczyce	109	46	41	472	615	492	99	40	208
Bolechowice	66	25	36	241	258	280	43	9	42
Branice	5	—	—	657	688	—	49	33	—
Bierzanów	269	146	131	212	220	107	139	201	301
Bodzanów	97	—	—	58	?	108	266	?	62
Czarna Wieś	265	228	238	2	4	1	207	191	223
Dziekanowice	6	8	—	244	224	—	16	—	—
Dąbie	194	118	168	1	4	—	47	46	110
Dębniki	226	183	200	4	1	1	145	160	192
Dobczyce	14	—	—	265	?	195	421	?	635
Grzegórzki	386	287	276	6	6	1	154	172	326
Golkowice	295	331	150	8	28	30	113	80	250
Grabie	48	?	3	292	?	279	7	?	14
Gruszów	41	?	53	228	?	184	27	?	42
Gdów	144	99	30	362	372	320	206	271	211
Krowodrza	336	259	233	27	35	28	111	156	229
Kobylany	60	?	90	196	?	150	11	?	13
Koźmice Wielkie	168	230	195	72	113	105	54	94	136
Krzyszkowice	167	137	96	17	27	11	101	226	237
Kunice	1	—	—	208	—	—	48	—	—
Ludwinów	442	246	170	—	—	—	99	137	312
Lednica niemiecka	309	86	101	153	113	101	91	320	335
Lipnik	135	?	89	75	?	56	14	?	8
Łazany	119	—	—	110	—	—	136	—	—
Łobzów	171	128	147	42	50	38	126	97	109
Łuczanowice	34	22	23	518	424	547	124	78	153
Mogiła	16	12	9	139	142	99	74	62	161
Modlnica	100	42	106	299	326	305	62	94	90
Nowa Wieś Narod.	233	161	186	18	24	16	94	154	175
Półwsie Zwierzyn.	234	205	229	—	1	1	183	178	240
Prądnik Biały	187	159	180	28	24	5	41	29	61
Prądnik Czerwony	492	448	457	7	12	1	92	90	142
Piaski	158	228	107	128	103	68	55	47	237
Płaszów	262	226	204	44	23	22	91	94	144
Rzeszotary	38	200	42	—	64	3	350	100	377
Raciborsko	178	117	98	143	130	96	46	96	163
Raciechowice	231	159	13	238	225	150	28	28	150
Świątniki	214	131	96	14	17	14	201	237	385
Siepraw	75	65	58	130	254	189	97	42	169
Trąbki	77	60	11	258	240	244	38	55	104
Wiśniowa	84	83	31	276	240	180	32	70	103
Węglówka	3	?	—	175	?	—	6	?	—
Zabierzów	113	112	95	54	55	51	9	6	9
Zwierzyniec	150	138	129	1	1	—	105	71	140
Zielonki	265	166	221	302	353	309	78	82	216
Zakrzówek	315	224	246	5	3	1	66	72	138
Zakliczyn	5	?	5	228	?	230	105	?	30
Zegartowice	32	—	—	165	—	—	47	—	—

W Lednicy niemieckiej przy komisyi zasiadali urzędnicy z salin, jakkolwiek nie mieli tam prawa głosu. Agitacyę uniemożliwiono; każdego z naszych towarzyszów żandarm odprowadzał w tej chwili za wieś. Całe zaś bandy górników-naganiaczy z Wieliczki krążyły jak szakale i kontrolowały każdego górnika. Tego nie widzieli żandarmi i komisarz, mimo, że im na to uwagę zwracano. Dla kontroli liczono ile pieczątek wybito na naszych kartkach. W rezultacie ogłoszono, że na Klemensiewicza padło **121** głosów, jakkolwiek samych pieczątek przybito **228**. A gdzież kartki pisane?

W Grabiach unieważniono tow. Klemensiewiczowi 65 głosów dlatego, że nazwisko nie zostało wypisane ręcznie, lecz odbite stampilią! Nie byłoby to ani jakąś nowością, ani zwyczajem, wprowadzonym przez nas; wszystkie partye w ten sposób wypełniały karty głosowania. Chciano mieć podstawę do unieważnienia głosów i bez zadawania sobie trudu obrano pierwszą lepszą.

W Trąbkach komisya dokazała cudów w rabowaniu. Zapijała się przez cały czas w sąsiedniej karczmie, a jeden z tych drabów nie wpuszczał nikogo do lokalu wyborczego, tylko w drzwiach odbierał kartki, drzwi zamykał i następnie zanosił kartki do urny, o ile były na Bujaka, rozumie się, lub Wójcika, inne wyrzucał. Skrutynium trwało zaledwie 10 minut. Bo i po cóż? przecie wybory to tylko śmiech. Wobec tego zdaje się tylko przez pomyłkę (?) padło na tow. Klemensiewicza 12 głosów, z czego 1 unieważniono.

W Łazanach komisarz Chwalibogowski urzędował już od czwartku. Nawet w Boże Ciało „arcykatolicy“ nie dali chłopom spokoju. W asystencyi wojska rewidowano każdy dom. Konfiskowano wszystkie numera „Prawa Ludu“ i wszystkie odezwy. Ale to, co się stało w dniu wyborczym, to przewyższa wszelkie nadużycia. Przed rozpoczęciem aktu wyborczego aresztowano tow. Wilka, przewodniczącego komisyi, bez powodu. Chyba to było powodem, że przy ponownym wyborze zauważył pewne nadużycia, na co zwrócił uwagę komisyi. Równocześnie aresztowano tow. Kozaka w mieszkaniu. Obu odstawiono pod ekskortą do starostwa do Wieliczki. Wobec takiego gwałtu reszta komisyi zrezygnowała; chłopi chwilowo wstrzymali się od głosowania. Przy urnie pozostał komisarz Chwalibogowski, sekretarz starostwa i dwaj pisarze starościńscy. Kontroli nie było żadnej. Około godz. 10 grupkami poczęli wychodzić. Nie wpuszczano nikogo, kto nie dał sobie kartki wypisać. Nazwisko Klemensiewicza przekręcano w tak niemożliwy sposób, że wprost oburzenie porywa, iż mogą się dziać takie łajdactwa. Głosowanie odbywało się jeszcze e godzinie 1: kartek wybito około 180, ale ile komisya przyznała, niewiadomo.

Starostwo przysłało do tej gminy jako naganiacza niejakiego Stryszowskiego, indywidyum napędzone ze starostwa. W bezczelny wprost sposób przyznał przy kieliszku u księdza, że starosta dał mu kartki do głosowania, na których nazwisko tow. Klemensiewicza było w następujący sposób tą samą ręką wypisane: Zygmund Klemensiewiz, Edmunt Klemisiewic, Zymund Klęmesiewic, Zygmunt Klemonsiewicz, Zygmund Klimasiewicz. Zaledwie kilka kartek udało nam się wydostać, ale one pozostaną świadectwem wiecznej hańby wyborów galicyjskich, w szczególności Szczerbińskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

LISTY Z KRAJU.

Wspomnienia z wyborczych tygodni.

Raciechowice 26 maja 1907 r. Szanowna Redakcyo! W niedzielę odbyło się po sumie zgromadzenie. Przewodniczył tow. Kalęba i tow. Mazur. Przedstawił on jakiemi środkami podłemi szlachta walczyła przeciwko ludowi przy głosowaniu. Jak np. w Dobczycach w propinacyi pisano kartki na Bujaka i zarazem dawano jeść i pić temu, kto tam dał pisać kartę. Jak w Magistracie idących głosować wpychano do przeciwległej kancelaryi, gdzie karty wymieniano na Bujaka — i wielu nie chciało głosować. Dalej przedstawił tow. Mazur, jakie się działy nadużycia ze strony władz w Krakowie przy wyborze Petelenza, gdzie głosowali żywi i umarli. Pewien akademik przeczytał okólnik jaki wysłał pan Czecz z Bierzanowa do wójtów i żandarmów.

Okólnik ten brzmi:

Szanowny Panie! Losy kandydata naszego są zagrożone, przeto upraszamy pana, abyś pan dołożył wszelkich starań (to zn. dawał karty pisane, aby nie dopuścić do tego, żeby nasz kandydat upadł), wzywam pana w imieniu całej ojczyzny itd. Po tem oznajmieniu chłopi zapałali oburzeniem i oświadczyli, że co tylko będą mogli to zrobią, aby tylko nasz tow. Zygmunt Klemensiewicz wyszedł zwycięsko!

Wieczór odbyło się zgromadzenie w Stadnikach również olbrzymie, na którem referowali Towarzysze o krzywdzie, jaką chce szlachta i księża wyrządzić ludowi. Po przeczytaniu owego okólnika chłopi przyrzekli głosy oddać tylko na socyalistę tow. Klemensiewicza. Tow. Mazur urządził tego samego dnia w Komornikach pogadankę, na której było ze 20 chłopów i opowiedział im, co panowie teraz wyrabiają, żeby tylko obalić kandydata socyalnej-demokracyi. W pogadance tej nie brakowało różnych dowcipów pod adresem Buchaja lub Bujaka. Chłopi zachęceni tem, że na

kogo najgorzej ujadają ksiądz, pan i starosta, ten jest dobry dla chłopa i tego powinni wybrać, przyrzekli też oddać głosy na tow. Klemensiewicza.

We wtorek nasi tow. zrobili cały szereg zgromadzeń w całej okolicy Dobczyc; Bujakowych agitatorów oprócz księży nie było.

We środę 22 5 zwołał tow. Adamczyk zgromadzenie do Stadnik, na które zeszli się ze Skrzynki, Kędzierzynki i Stadnik. Przybyli także i ks. proboszcz Smółka z wikarym ze Gdowa, oraz pan z dworu z Falkowic i kilku krzykaczy. Tow. Mazur w krótkich słowach oznajmił, że chcą znowu zrobić zamach na nasze prawa i pouczył co mają chłopi robić w piątek, aby pójść do głosowania i zwyciężyć. Pan Rupert z Czasławia wspomniał o nadużyciach w Dziekanowicach i Dobczycach oraz wzywał, żeby ci, co już raz głosowali na Wójcika głosowali i teraz na niego. Następnie zabrał głos ksiądz Smółka i zaczął zwalczać socyalistów, a zachwalał Bujaka i Wójcika. Zaczął pleść o tych ślubach i tem podobne bzdurstwa. Na to jeden z chłopów mu powiedział, że on był u socyalistów i widział wszędzie obrazy świętych i krzyż Chrystusa, a u panów jak sługiwał, to nie było ani jednego obrazu św., jeno niewiasty nagie i jelenie malowane w różnych kolorach. Biedny Smółka nie mógł sobie dać rady, a wikary był za piecem i nic mu nie pomagał. Dopiero w końcu wikary bardzo komicznie z wielką niewinnością oznajmił, że on bierze pensyę z funduszu religijnego, a nie z podatkowych pieniędzy.

Pan Rupert przez cały ten ogień siedział gdzieś w kącie i ani gęby nie otworzył, dopiero kiedy Smółka zrajterował, Rupert powiada: ja bym mu był dał, żeby nie uciekł! i zaczął strasznie krzyczeć. Chłopi mu mówią: czemuż pan pierwej nie mówił? Rupert: a pocóż ksiądz uciekł? Chłopi się wtedy rozśmiali i mówili do siebie, że się znają na farbowanych lisach. Z okrzykiem niech żyje Klemensiewicz rozeszli się do domów.

Dnia 23 maja przyjechali z Dobczyc do Wiśniowej dyrektor szkoły i jakiś komisarz policyi z Krakowa na jarmark; zwołali zgromadzenie i poczęli napadać na socyalistów, a pierwej się umówili, że jak będzie socyalista coś przeszkadzał, to go każą zamknąć, o czem tow. Mazurka uwiadomił jeden z ich zaufanych. Kiedy zaczęli pleść różne głupstwa, to taki ogólny hałas zrobili słuchacze, że świnie, krowy i owce, które były na targu obok tego, wyły, że nie można było nic słyszeć; a i chłopy się poznali na tych panach, bo co który zaczął coś gadać, to zaraz musiał kończyć wśród ogólnego śmiechu. Przemawiał także i tow. Burkot z Lipnika, który oświadczył, że już dość mają pańskich rządów i chcą się ich raz pozbyć! Na tem się zakończyło zgromadzenie. J. M.

Łajdackie sztuczki przy wyborach!

Poręba 25 maja 1907 r. Szanowna Redakcyo „Prawa Ludu“! Ja poniżej podpisany donoszę o niesłychanem nadużyciu wyborów z dnia 24 maja w Porębie Żegoty, powiat Chrzanów.

Komisya wyborcza urzędowała w następujący sposób:

Przyjechał komisarz o godz. 8 rano i dopiero rozdawali wyborcom kartki głosowania; wpuszczali pojedynczo do kancelaryi gdzie odbywały się wybory i jeszcze przed ogłoszeniem wyborów członkowie komisyj łapali przy drzwiach każdego wyborcę, wprost natarczywie żądali kartek od nich i pisali na Stohandla albo na Szpondra i takim sposobem zdobywali od chłopów głosy. Chociaż który powiedział, żeby mu napisano na posła Szczepana Kurowskiego, to oni im powiedzieli: dobrze, lecz wypełniali na Szpondra i Stohandla i nie dając im tej napisanej karty, wprost rzucali ją sami do urny wyborczej.

Przewodniczącym był hrabia Jerzy Rostworowski, pełnomocnik hr. Szembeka i tenże bez ceremonii otwierał karty wyborców i czytał. Ci naganiacze co łapali ludzi wobec komisarza i podpisywali fałszywie są następujący: Piotr Bukowski, wójt z Poręby; Stanisław Hrapusieński, gospodarz z Poręby; Mikołaj Kubiszyn, egzekutor z Poręby; czwarty naganiacz wyborczy był wydelegowany ze starostwa, nazwiskiem Brożek, szewc z Chrzanowa, przyjechał on wraz z komisarzem i był przyjęty do komisyi, a zajęcie miał takie: siedział przy drzwiach i trzymał w ręku pieczątkę z nazwiskiem Stohandla; przytrzymywał chłopów i pytał się na kogo głosują. Choć ci wyraźnie odpowiedzieli, że na Szczepana Kurowskiego, to on przybijał im na karcie pieczątkę Stohandla! Zdołałem wyłapać tylko cztery takie karty i to mogą ci czterej wyborcy poświadczyć i pod przysięgą zeznać. Następnie sfałszował czyli ukradł głosy tym wyborcom: Stanisławowi Jeleniowi, gospodarzowi z Poręby; Piotrowi Hajębie, gospodarzowi z Poręby; Franciszkowi Ziębie (zamieszkały na Połsku), gospodarzowi z Poręby; Janowi Scieburowi, robotnikowi z Poręby.

Upraszam bardzo o zajęcie się ukaraniem tychże wymienionych szachrai, aby wiedzieli jak mają na przyszłość urzędować przy komisyi wyborczej.

Jegomość! pilnujcie kościoła!

Zalesie (pow. Chrzanów) 18 maja 1907 r. Szanowna Redakcyo! W poniedziałek, dnia 8-go kwietnia 1907 r. odbyło się nasze zgromadzenie przedwyborcze u Szymona Łapczyka w Zalesiu, o godzinie 1-ej po południu i z przestrachu zatrzęsła się na fundamentach cała plebania w Zalesiu. Ksiądz nasz Józef Brożek chcąc się pomścić na robotni-

kach i włościaninach za socyalne zgromadzenie, dnia 14 kwietnia w niedzielę, zaledwie ewangelię przeczytał, zaraz zaczął mówić: Pamiętajcie, żebyście do tego domu nie chodzili na zgromadzenie bo w takim domu niema błogosławieństwa, bo taki dom się spali i w taki dom to lubi piorun uderzyć! Ale my się zdurzyć nie damy, wiemy i tak na kogo mamy głosować.

Za to gdy tenże Szymon Łapczyk wracał z kościoła, zaczęła mu wymyślać od łajdaków księża gospodyni, Anna Michna i to jej się już nie pierwszy raz zdarzyło.

Czy nie byłoby właściwe, aby zamiast agitować w kościele, raczył ksiądz proboszcz gospodynię przykarcić i stosowną naukę jako kapłan jej dał, ażeby ludziom drogi nie zastępowała. Inaczej to tej jejmości gospodyni plebańskiej sami pokażemy jak się ma zachować, bo już nie jedna taka pani z plebanii musiała ustąpić!

Dnia 28 kwietnia, odbyło się zgromadzenie przedwyborcze u Gosaka w Zalesiu, które zwołał Małocha to jest centrum czyli stańczykowskie; był na niem także obecny ksiądz proboszcz i bardzo sprzyjał zgromadzeniu, aż się jeden chłop spytał, jak będzie z naszą szkodą, którą ponosimy od zwierząt lasowych, a ten pan, który tam był, mówi, że o tem w parlamencie mowy nie ma. Wtedy krzyknęli wszyscy zgromadzeni: przecz z nim! i ksiądz proboszcz musiał się wynieść od Małochy i ten stańczyk też. Ledwie uciekli i tak zgromadzenie się skończyło. O tem wszystkiem ksiądz proboszcz ani słówkiem nie wspomniał na kazaniu, a gdy się już lud roboczy i wieśniaczy chce pozbyć dawnych opiekunów, to ksiądz mówi obelżywe słowa w kościele i mści się na robotnikach i włościaninach.

Lepiej niech ksiądz pilnuje swych obowiązków, a o socyalistów niech się nie stara!

Z Komitetu robotniczego w Zalesiu.

Nowiny ciekawe.

Kosocice. Ksiądz jest już blisko dwa lata w Kosocicach i do tego czasu był dosyć dobry, to jest, że w niedzielę i święta zawsze mówił kazanie takie, jakie księdzu przystoi i nie mieszał się do spraw politycznych. Ale w pierwsze święto Zielonych Świąt usłyszeliśmy od swego ks. proboszcza kazanie polityczne: zaczął wygadywać na socyalistów, że to są ludzie w Boga niewierzący, wilki w skórze owczej itp. Ale się ksiądz myli grubo, bo ludzie w Kosockiej parafii są już ludzie oświeceni i nie wierzą w to, co ksiądz w niedzielę mówił. Ale ksiądz gniewa się o to, że Kosocice, Rajsko i Soboniowice głosowały na Zygmunta Klemensiewicza, a nie na Bujaka, i dlatego zaczął sobie wygadywać na socyalistów; gniewa go to, że tow. Zygmunt Klemensiewicz dostał najwięcej głosów. Teraz jest powtórny wybór i wszyscy znów będziemy głosować na Zygmunta Klemensiewicza. Pan Bujak dostał mało głosów przy pierwszych wyborach, przy drugich dostanie jeszcze mniej, a tow. Zygmunt Klemensiewicz dostanie jeszcze więcej, bo mamy do niego zaufanie i jesteśmy pewni, że sobie wybieramy w nim posła takiego, jakiego chcemy. A księdzu jest nic do tego, jakiego my sobie posła wybierzemy! Prosimy i napominamy ks. proboszcza, żeby się nie mieszał do polityki w kościele, żeby nam mówił kazania takie, jak mówił przedtem; my jesteśmy socyalistami ale i katolikami dobrymi i chodzimy po to do kościoła, żeby usłyszeć słowo Boże i mszy świętej wysłuchać, a nie po takie słowa, jakieśmy usłyszeli w Zielone Święta. Że my na Zygmunta Klemensiewicza głosujemy, to nam się tak podoba, bo jest katolik jak i my; wam wolno wybierać posła, jakiego się wam podoba, to i nam chłopom wolno, i wara wam do tego panowie i księża!

Z pozdrowieniem K. D.

Stańczykowskie zgromadzenie.

Zabierzów 23 V 1907 r. Szanowna Redakcyo! Proszę o umieszczenie mojego listu w gazetce „Prawo Ludu“. Dnia 23 V przyjechali do nas naganiacze Wójcika i Bujaka, aby zrobić zgromadzenie, na które zaproszono okólnikiem żony nasze, lecz i my jako mężowie poszliśmy za niemi. Idąc doszliśmy do szopy gminnej, gdzie jest sikawka do gaszenia pożaru — tam już wójt gminy Zabierzowa czytał jakąś kartkę. Później zabrał głos jakiś Jarzyna z Wyciąż, który ochrypłym głosem bardzo ujadał na socyalistów i mówił, że jeżeli kto odda głos na socyalistę, to lepiej zrobi gdy sobie dom spali, a będzie miał mniejszy grzech za to, niż za głos oddany na socyalistę. Że za spalenie domu weźmie pieniądze z asekuracyi, podczas gdy głos oddany na socyalistę będzie policzony jako grzech, którego mu Pan Bóg nie przebaczy. Później zabrał głos ks. Antoni Konopiński z Modlnicy i w ten sam sposób, co i Jarzyna począł ujadać na socyalistów. Lecz podczas gdy lizunie oklaskiwali przemówienie księdza, to ludzie należący do naszej partyi zagłuszali ich okrzykiem: „Niech żyje Klemensiewicz!“, a jedna kobieta odchodząc już, zawołała sobie na całe gardło: „Niech żyje Klemensiewicz!“ — co naszym pankom bardzo się niepodobało. Zaczęto nas rozganiać, lecz my tylko tem głośniej wołaliśmy: „Niech żyją socyaliści, precz z panami, precz z nimi, hańba im!“ Tedy niejaki Antoni Duda poszedł po żandarmów na nas, lecz dostał od nas ładną odprawę, bo wołaliśmy na niego: „ty szubrawcze, ty pijaku, kiełbasiarzu!“, a naganiacze widząc, że przychodzi do kłótni, zamknęli zgromadzenie i nuż uciekać, boby

im się było wnet coś dostało. A za niemi ruszyła cała masa ludzi, którzy wołali, gwizdali, gorzej niż na tego, co siedzi w budzie. Syn Antoniego Dudy, młodzik, prosi ludzi, ażeby wystawili ręce do góry, kto będzie za Wójcikiem — to się oświadczyło wraz z kobietami 10, a reszta ludzi się śmiała i drwiła z niego, bo mówił, że socyaliści nie są chrześcianami. Chłopi wieśniacy, nie dajcie głosu swego na pana i chłopa takiego, który woli bogacza, niż biednego robotnika, pamiętajcie na siebie i na dzieci wasze i oddajcie głosy na Zygmunta Klemensiewicza i Kazimierza Łapińskiego, gdyż widzicie, że na nich panowie i księża krzyczą, to oni właśnie bronić nas będą.

Jeden chłop z Zabierzowa A. K.

Jak wybierano Łuszczkiewicza?

Krzywaczka 24/V 1907 r. Szanowna Redakcyo! U nas przy Głogoczowie były wielkie nadużycia 24 maja w okręgu Wadowice-Zator-Kalwarya-Skawina-Myślenice przy ściślejszym wyborze między Sułczewskim a centrakiem Łuszczkiewiczem. Gdy komisarz rozdawał kartki głosowania, ogłosił, że teraz już nie wolno agitować; ale ks. Nowak z Krzywaczki agitował i wolno mu było, i przeszkadzał piszącym Janowi Gołębiowi młodszemu i Wojciechowi Szlachetce, którzy pisali kartki na Sułczewskiego. Natomiast naganiał chłopów do sekretarzy centrowych, których było aż czterech; niejednego ksiądz mocą prowadził za rękę, popychał do centrowców i mówił: „idźcie tam, bo tam piszą na ludowca“. Chłopi niektórzy nie pamiętali nazwiska Sułczewskiego, mówili, że chcą tego „krakowskiego“, to ksiądz mówił: „piszcie mu poseł krakowski“ i w ten sposób unieważniali kartki. Ale chłopi potem przychodzili ku stołu drugiemu, gdzie byli ludzie tow. Sułczewskiego, pokazywali kartki, czy mają dobrze napisane, a gdyśmy spostrzegli szwindel, kazaliśmy zepsute kartki oddać, a czystych żądać — i tak niektórzy zrobili.

Ksiądz Nowak kartki odbierał i przeglądał przy komisyi; świadkami tego są Kasper Filipczyk Nr. 79, Kwerka Józef, Tomasz Bujas Nr. 275, Jakób Tylek. Antoni Królik Nr. 237, Władysław Buraczek, Jan Dymek Nr. 280, Motyka Michał Nr. 244, wszyscy z Głogoczowa.

Przed godziną 12-tą, oznaczoną na zakończenie głosowania komisya się rozeszła; dwóch wyborców nadeszło przed 12-tą, to już nie było komisyi, i choć po 12-tej znów się zeszli, to kartek nie odebrali, bo wiedzieli, że to były kartki czerwonych. Byli to Stanisław Kwinta Nr. 154 i Błażej Kruk Nr. 110, od których kartek nie odebrano, mówiąc, że głosowanie już było zamknięte. Na to są świadkowie Damas Krzywoń, Jakób Tylek z Głogoczowa, Jan Gołąb młodszy z Krzywaczki. Zaś Sikorze Andrzejowi i Jakóbowi Gorszczakowi z Głogoczowa Wojciech Starowicz z Krzywaczki napisał kartki na Łuszczkiewicza, choć ci kazali pisać na Sułczewskiego. Jan Bartosz z Bęczarki kazał kartkę pisać na Sułczewskiego, a Polewka Franciszek z Bęczarki napisał mu na Łuszczkiewicza. O tych wszystkich nadużyciach zawiadamiam Redakcyę, prosząc o ukaranie tych szachrajów.

Jan Gołąb młodszy.

Jeszcze agitacya w kościele.

Jawornik p. Myślenice dnia 21 V 1907 r. Szanowna Redakcyo! Proszę o zamieszczenie tych paru słów, które tu podaję. W drugie święto Zielonych Świąt zaszedłem do kościoła, aby wysłuchać mszy św. i kazania, tymczasem słyszę, że ksiądz proboszcz z Jawornika Wł. Hajewski zamiast mówić o Bogu, wygłasza na ambonie kazanie polityczne. Przeczytał najprzód wyjątek z listów pisma świętego, następnie Ewangelię św., a potem zamiast głosić wiernym słowo Boże, zaczyna od słów „prawdopodobnie w tygodniu będą wybory dó Rady Państwa. Pamiętajcie, żebyście dali dowód, że jesteście dobrymi katolikami, żebyście nie głosowali na socyalistę, tylko na Marka Łuszczkiewicza z pow. Wadowickiego (rada nar.). Potem wyszukał w swoich piśmidłach i odczytał jakieś głupie oszczerstwa, że socyaliści chcą wywłaszczenia chłopów z ich własności, to znów zniesienia ślubów, żeby się było wolno żenić każdemu kiedy chce, kiedy mu się podoba i żeby i sto razy i więcej mógł się żenić i różne takie niedorzeczności i głupstwa, których w kościele nie powinno się mówić, gdyż jest to zniewagą domu Bożego i zgorszeniem. Kiedy zaś było zgromadzenie przedwyborcze w Jaworniku (w budynku miejscowej straży pożarnej) dnia 28 kwietnia b. r. przybył i Wielebny ks. proboszcz miejscowy; a kiedy mowcy wyrzucali sprawki niektórych księży i całej stańczykowskiej kliki, to następnej niedzieli wyszedłszy na ambonę wymyślał, dlaczego na to pozwolili parafianie i zwierzchność gminna, żeby w budynku poświęcanym takie rzeczy omawiano! Ale księdzu na ambonie w kościele to wolno mówić oszczerstwa i głupstwa, choć tam znajdują się największe świętości i choć kościół jest domem modlitwy, a nie domem agitacyi politycznej i miejscem rzucania oszczerstw. Pozdrawiam Szanowną Redakcyę Słuchacz i Czytelnik.

„Po co wybraliście chama“?

Dębica 21/V 1907 r. Szanowna Redakcyo! Oddajemy wam w opiekę ks. Wolskiego z Dębicy, abyście się nim w „Prawie Ludu“ zajęli.

W Zielone Świątki, zamiast z ambony głosić słowo Boże, to ks. prałat klął chłopów za to, że

sobie chłopa Siwulę na posła wybrali — pytając się z ambony: „no i kogo żeście wybrali? chama!“ Widocznie światło Ducha świętego do wszystkich trafiło, tylko do samego ks. prałata nie... Również jego brat dnia poprzedniego wił się na ambonie jak komik, zjadając wszystkich socyalistów, bezbożników, którzy chcą Matkę Boską z kościoła według nie tęgiego rozumu ks. Wolskiego wyprowadzić!

Dziś księża zupełnie zapomnieli, że pochodzą z ludu, to też ks. Wolski zacietrzewiony o mandat dla swego kolegi po sutannie, ks. Szczeklika, którego chłopi jak bolaka nienawidzą jako swego wroga i nie wybrali go na posła, zemścił się na tysiącach rozumnych chłopów i chcąc w ich oczach zohydzić posła chłopa, krzyczy jak indor, że sobie chama wybrali. Tak, tak, niepomogły ks. Szczeklikowi ani byki i buhaje, które wpychał chłopom, aby na niego głosowali: byk został bykiem, a posłem wybrano chłopa Siwulę. Zasyłam serdeczne pozdrowienie J. P.

Wszystko na usługi szlachty.

Mucharz dnia 20/V 1907 r. Szanowni Towarzysze! Dajemy wam do wiadomości, że u nas w Mucharzu robią wielkie nadużycia z powodu wyborów. I tak dostaliśmy pewną wiadomość, że kartki do głosowania nie będą rozdane wcześniej, tylko aż w dzień wyborów, ma je przywieść sam komisarz, i to jeszcze mają być już podpisane na tych kandydatów, którzy się komisarzowi podobają. Więc radźcie, jak to ma być z tą sprawą! Z pozdrowieniem członek komisyi wyborczej

Antoni Szczygieł.

Panom się nie spieszy — niech chłopi płaczą!

Zabieżów pow. krakowski, dnia 28 kwietnia 1907. Szanowna Redakcyo! Muszę donieść Szanownej Redakcyi o nieszczęściach, jakie się tu ciągle zdarzają. Na kolei północnej od Zabierzowa do Krzeszowic, w przeciągu kilku lat zabiła lokomotywa 11 osób, 2 konie i 5 krów. W ostatnim roku były aż cztery nieszczęśliwe wypadki. Zeszłego roku 17 kwietnia zabiło Jakuba Dymka, robotnika kolejowego, później 1 żołnierza i 5 krów, a teraz dnia 16 kwietnia w nocy zabiło budnika kolejowego Piotra Palę z przystanku Rudawa. Została zasmucona wdowa i 7 córek! Władza pewno z Krzeszowic zabrania usunięcia trupów aż do nadejścia komisyi z jakim fizykiem i tak leżą te trupy na miejscu nieszczęścia aż 4 do 5 dni. Tak było i z naszym Piotrem Palą, ojcem tak licznej rodziny. Taką ulgę sprawiła władza tym sierotom w ich smutku, że musiały się patrzeć przez 2 dni, jak ich troskliwy ojciec musi leżeć jak ścierwo tam na sztrece, a nie wolno im było go pochować! Nic dziwnego choćby były te małe serduszka z żalu popękały. Tak ani biedna wdowa nie mogła do pogrzebu przystroju zrobić, bo nie wiedziała kiedy ta oczekiwana komisya z fizykiem przyjedzie. (A komisya pewno z Londynu, albo z Paryża przyjeżdża, że tyle czasu potrzebuje, nim się do Galicyi dostanie.) Aż na trzeci dzień, gdy się krewni Pali na pogrzeb pozjeżdżali, zażądali, by im władza zwłoki wydała.

Tu dopiero władza trupa zabrać i ceremonię pogrzebową odprawić, jednak niewolno go było pogrzebać i musiano go w kostnicy zostawić! Aż na piąty dzień przyszedł list bez komisyi i bez fizyka, aby trupa pogrzebać. Więc prosimy my kolejarze Szanowną Redakcyę, tych parę słów na naszej gazetce „Prawo Ludu“ wydrukować, aby się o tem wyższe władze dowiedziały i wyśledziły czy to tak być musi, jak to sobie tutejsze władze ten ciemny lud tryźnić pozwalają!

Czytelnik „Prawa Ludu“.

Kronika.

Wybory w dniu 31 maja przeprowadzone przyniosły zwycięstwo 2 socyalistom. Mianowicie wydrano tow. inżyniera Moraczewskiego i redaktora Wityka. Z tyli posłami liczy przeto klub socyalistyczny w Radzie państwa 88 posłów!

Z powodu nawału agitacyjnej pracy i nagłych wyjazdów nie byliśmy w stanie wydać poprzednio całych numerów „Prawa Ludu“.

Stampilie z nazwiskiem kandydatów i pudełka z farbą zechcą tow. mężowie zaufania natychmiast zwrócić do Redakcyi „Prawa Ludu“

Mężom zaufania polecamy, aby jak najgorliwiej starali się o jednanie pismu nowych prenumeratorów! Czekają nas wybory do sejmu, czekają długie walki o zdobycie praw dla ludu — musi chłop wiedzieć co się dzieje w świecie! Więc ani rusz bez pisma! A kto czytał „Prawo Ludu“, ten go nie opuści! Więc do pracy chłopcy, niech rosną szeregi czytenikców „Prawa Ludu“!

Bujakowcy dostali w ostatnich dniach akcyi wyborczej formalnego szału. Oszczerstwa równie głupie, jak podłe, sypią się z szeregów p. radcy sądowego, jak z rogu obfitości. Raz tow. Klemensiewicz zrzekał-się na afiszach Bujaka kandydatury, drugi raz jest synem szlachcica (!), trzeci raz uciekł z kraju! Obrazki, wydawane przez najętego łotrzyka z „Nowin“, rozrzuca się wśród chłopów, gdzie socyalista numerami znaczy (!) niemowlęta chłopskie, bo to należy do „państwa socyalistycznego“... To znów socyaliści piją w kościele,

lub dzielą grunta chłopskie. I ten stary urzędnik nie wstydzi się używać takich głupich, nikczemnych, na nieświadomość chłopów obliczonych środków. To się ma nazywać „myślą narodową“? Banda oszustów, jeżdżąca pod opieką żandarmów po powiatach, to gwardya „narodowa“ Bujaka. Demagogia najdziksza, bezsumienna i ogłupiająca wyborców, to u niego „agitacya“ wyborcza! Dawno nie widziano w Krakowskiem tak oburzającej, pieniądzmi, oszczerstwem, gwałtem i oszustwem prowadzonej walki wyborczej, jak ze strony „religijnego“ p. radcy Bujaka.

Wstyd i ohyda!

Bujakowy naganiacz niejaki Scheurich w Zwierzyńcu, przywlókł się do jednego z kupców, grożąc mu, by za tow. Klemensiewiczem nie agitował! Tego jegomościa utrzymywanego z grosza ludu, napominamy delikatnie! Jeżeli to nie pomoże, pociągniemy go do sądowej odpowiedzialności!

Co to za porządek! Z Rajczy żali się nam chłop Jan Dziaska, że mimo to, że zapłacił należytość stemplową w wysokości 3 koron, znów się go upominają o tę kwotę i chłopu grozi egzekucyą w razie niezapłacenia. Zdaje się, że panowie w urzędzie podatkowym w Milówce są zbyt zatrudnieni agitacyą za jakąś pańską kandydaturą i zaniedbują pilnowania służbowych obowiązków.

W Bińczycach w d. 2 maja zastrejkowali robotnicy w młynie parowym p. Wasserberga i S-ki w liczbie 40 ludzi. Żądanie robotników podwyższenia płacy miesięcznej o 4 złr. na miesiąc zostało przez właściciela przyjęte i strejk po 4 godzinach zakończył się zwycięstwem robotników.

Czerwony z Bińczyc.

Ks. Szczudło „sługa boży“. Z Ropczyc donoszą nam: We wsi Witkowicach wydarzył się dnia 15 bm. na tle wyborczem czyn, który brutalnością swą wywołać musi powszechne oburzenie. Oto do ks. Franciszka Szczudły, miejscowego proboszcza, przyszedł włościanin Wojciech Siuśko z żoną zmarłego swego brata, Juliana Siuśko, aby „zgodzić“ dla zmarłego pogrzeb. Na widok włościanina pobożny klecha wpadł w furyę piekielną i wywijając pięściami krzyknął na niego: „Tyś głosował na Siwulę?—„Tak jest“—rzekł otwarty chłop.— „Ty psiakrew rabusiu, ty łotrze, złodzieju, odstępujesz od wiary i twój ojciec złodziej, głosował na Siwulę. Boże! dobrze, żeś zabrał brata w same wybory, bo i onby głosował na Siwulę“ i td. Następnie uderzył osłupiałego dwa razy w twarz. Oto „ojcowskie“ napomnienie politykujących klechów. Niezmiernie czuli są na krzywdę ludzką, na „gwałty“ socyalistów, na bezbożność ludowców, ale bicie w pysk to „uczynek chrześcijański“. Ks. Szczudło może być pewny, że odpowie za swój postępek przed kratkami sądowemi i nauczy się szanować „braci w Chrystusie“.

Jak obszarnicy znęcają się nad chłopami. Następującą wiadomość podaje prasa szlachecka: U właściciela Chmielewskiego w Zellgosch w Prusach Zachodnich służył pastuch F. Rogowski. Podejrzywano go, że ukradł drugiemu parobkowi 160 marek. Ażeby zeń wymusić zeznania, założył mu właściciel pętlicę na szyję i wyciągnął go na drzewie wiśniowem w górę, tak, że chłopak w powietrzu wisiał. Potem spuścił go, uwiązał łańcuchem u drabiny od woza i kładł mu rozżarzone węgle pod bose nogi. Za te tortury spotkała właściciela Chmielewskiego przed sądem kara: podyktowano mu 350 mk. grzywny. Niejeden czytelnik z niedowierzaniem potrząśnie głową na ten łagodny wyrok, szczególniej kiedy pomyśli, coby to robotnika za okropna kara czekała, gdyby się względem pana dopuścił jakiegokolwiek wykroczenia.

Prezydent ministrów o socyalistach. Pisma doniosły, że prezydent ministrów ma ustąpić z powodu bardzo wielkiego zwycięstwa socyalistów. Tymczasem br. Beck temu zaprzeczył i wyraził przekonanie, że socyaliści nie będą przeszkadzali pracy parlamentarnej. **Socyaliści żądać będą przedewszystkiem zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.** Rząd nie jest przeciwny temu żądaniu, idzie mu jedynie o to, aby parlament równocześnie z uchwaleniem zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, uchwalił równocześnie kredyt na wydatki, które łączą się z tą zmianą. Z naciskiem zaznaczył również, że nie widzi żadnego niebezpieczeństwa dla parlamentu w zwycięstwie socyalistów, owszem tak silny klub socyalistyczny przyniesie ludowi tylko wielkie korzyści.

Walka o reformę wyborczą na Węgrzech. W Budapeszcie odbyło się demonstracyjne zgromadzenie ludowe, celem zaprotestowania przeciw odwlekaniu reformy wyborczej. Tow. Bakanyi, przywódca soc.-dem. partyi węgierskiej, ostro wystąpił przeciw rządowi.

Trzęsienie ziemi. W Santiago de Guyaquil (Ecuador) odczuto trzy silne wstrząśnienia ziemi, skutkiem których dzwony same poczęły dzwonić; ludzie z tego powodu przestraszeni, powybiegali na ulice. Poważnej szkody tutaj trzęsienie nie wyrządziło, ale obawiają się, że wyrządziło ono szkody w głębi kraju.

Stan zasiewów w zachodniej części kraju z końcem maja b. r. przedstawia się na ogół nie bardzo korzystnie. Doniesienia sprawozdawców rokują na ten rok dosyć słabe zbiory. Kwiecień w początkach zimny, a po większej części wilgotny,

opóźnił siewy wiosenne i niekorzystnie wpływał na wegetacyę ozimin. Pierwsza połowa maja sucha i ciepła dozwoliła na szybkie przeprowadzenie zasiewów wiosennych, druga zaś połowa ze swojemi częstemi opadami bardzo sprzyjała szybkiemu rozwojowi roślin. Doniesienia sprawozdawców przedstawiają w szczegółach następujący stan: Oziminy przezimowały bardzo licho. Żyta i pszenice położone na pagórkach, wymarzły wskutek ostrej zimy, położone zaś w dolinach i zasłonięte od wiatru, wyginęły pod śniegiem, tak, że na ogół 15—20% żyta, a 10—15% pszenicy uległo przeoraniu. Pozostałe trzymają się na ogół słabo. Rzepaki, które nie zginęły od wielkich mrozów albo nie giną od szkodników, przedstawiają się pomyślnie w powiatach: Biała, Wieliczka, Przeworsk; średnio w powiatach: Chrzanów; miernie w powiatach: Tarnobrzeg, Krosno, Łańcut. Pszenica, jaką pozostawiono, zapowiada się w większości powiatów średnio dobrze, stosunkowo gorzej w powiatach: Biała, Myślenice, Przeworsk, Tarnów, a w wielu miejscowościach, zwłaszcza w okolicach górzystych bardzo słabo. Żyto zapowiada się we wszystkich powiatach miernie, a gorzej w powiatach: Dąbrowa, Mielec, Nisko, Biała, Brzesko, Krosno, Pilzno, Przeworsk, Tarnów, Wieliczka, Nowy Sącz, Żywiec, Rzeszów. Najlepiej przedstawia się koniczyna, która najmniej ucierpiała w zimie. Bardzo dobre zbiory rokuje w powiatach: Dąbrowa, Nisko, Rzeszów, Wadowice, Wieliczka, Nowy Sącz, Chrzanów; średnie w powiatach: Mielec, Tarnobrzeg, Brzesko, Pilzno, Przeworsk, Kraków; miernie w powiatach: Biała, Krosno, Łańcut; złe w powiecie Żywiec, a wyjątkowo tylko, w niektórych miejscowościach powiatu Bochnia i Tarnów, zostały przeorane wskutek poniszczenia przez myszy. Stan łąk jest na ogół dobry, mierny jest w powiatach: Biała, Brzesko, Tarnobrzeg, Łańcut, wszędzie porost traw jest opóźniony. Chmiel przedstawia się zadawalająco we wszystkich powiatach.

Poseł Wilk zasądzony. Sąd powiatowy w Sieniawie koło Jarosławia zasądził b. posła Andrzeja Wilka na 6 tygodni aresztu za kradzież papieru w parlamencie. Czytelnicy pamiętają zapewne tę głośną swego czasu historyę, która i w Krakowie znalazła echo. Tu bowiem toczył się przed przysięgłymi proces wytoczony przez Wilka redakcyi „Obrony ludu“ za nazwanie go złodziejem. Wówczas oskarżony ks. Szponder został uwolniony. Wilk zaczął swą karyerę jako poseł wybrany z ramienia ks. Stojałowskiego i razem z jego dalszymi posłami wstąpił potem do Koła polskiego!

Kącik humorystyczny.

Trafne odpowiedzi. Na jednem ze zgromadzeń chłopskich księża ogromnie napadali na ruch ludowy w Galicyi i zohydzali wszystkich opozycyjnych mówców, starając się zebranych włościan podburzyć przeciw niezawisłym partyom ludowym. Obecny na tem zgromadzeniu włościanin z Torek, Piotr Nowakowski, zwróciwszy się do księży, zawołał:

— Powiedźcie mi, co to znaczy, że Chrystus pięcioma bochenkami chleba pięć tysięcy ludzi nakarmił, a z Was jednego nie może nakarmić gmina złożona z pięciu tysięcy ludzi? Odpowiedź tę przyjęli zebrani burzą oklasków.

Innym razem ten sam włościanin, gdy grożono zebranym chłopom więzieniem, aby ich nastraszyć, zawołał:

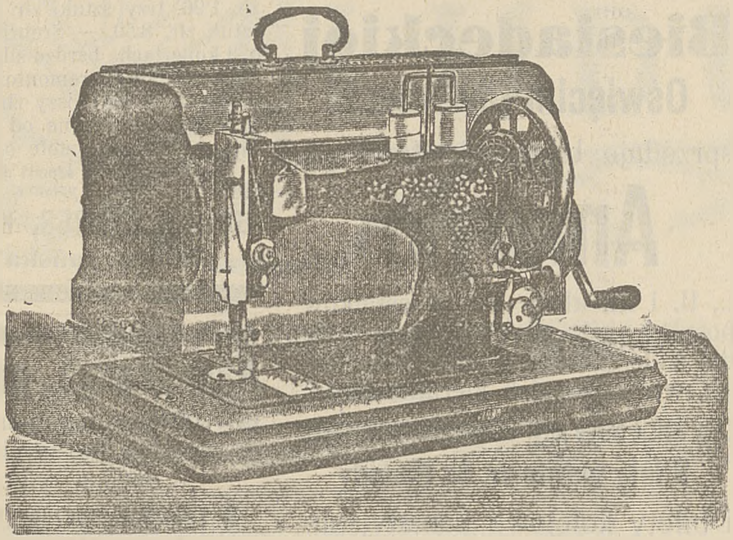
— My na kryminał płacimy także podatki, musimy więc swoje pieniądze odmieszkać.

Z targów zbożowych.

Kraków, 4 czerwca 1907.

Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 9·55 do 9·75. Pszenica czerwona i żółta od 9·50 do 9·65. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 8·45 do 8·70. Żyto węgierskie od 8·50 do 8·10. Jęczmień na krupy od 8·20 do 8·70. Jęczmień browarny od 8·50 do 9·—. Owies z opłatą akcyzową od 9·10 do 9·20. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 9·40 do 10·—. Kukurudza od 7·70 do 8·10. Groch od 12·— do 14·50. Fasola od 13·50 do 15·50. Wyka od 7.30 do 7·75. Rzepak zimowy od 15·— do 16·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do ·——. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·— Soczewica od 12·— do 16·—. Słoma od 2·20 do 2·60. Siano od 2·80 do 3·—. Koniczyna pastewna od 3·20 do 3·80. Ziemniaki od 3·— do 3·50. Jagły od —·— do —·—. Jaja za kopę od 2·60 do 3·20. Masło za kilogram od 2·40 do 2·60. Masło za garniec od —·— do —·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 200· Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 160·—. Wszystko liczono w koronach.

Skład maszyn do szycia
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem **JANA POJEGO,** mechanika specyalisty

w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1 (naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie

naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie.

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich syst. maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane.

Wszelkie naśladownictwo karanem jedynie prawdziwym jest

Thierry'ego Balsam

Prawem ochronione.



z zieloną zakonnicą jako marką ochronną. Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patent. zamknięciem kor. **5.**

Thierry'ego maść centyfoliowa na wszystkie choćbyjak zadawnione rany, zapalenia, uszkodzenia etc. Tygiel kor. **3·60.** Rozsyła się tylko za pobraniem pocztowem lub zapłatą z góry. Obydwa te środki domowe są jaklepsze wszędzie znane i sławne. Zamówienia należy adresować do

Aptekarza A. Thierry

w Pregrada, Rohitsch-Sauerbrun.

Skład we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącem podziękowań autentycznych, darmo i opłatnie. 14

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

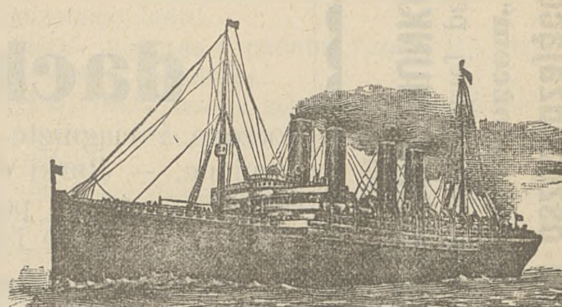
W 6 DNIACH do AMERYKI

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co, Hamburg, Raboisen 30 N.



Korespondencya we wszystkich językach.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.